

## Eucharystia i ksiądz Bosko

Kult Eucharystii był jednym z fundamentów metody wychowawczej księdza Bosko. Kilka dni po Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa warto jeszcze raz spojrzeć na Eucharystię i jej znaczenie. Tym razem poczynimy to oczami księdza Bosko oraz jednego z jego duchowych synów - ks. Marka Chmielewskiego SDB.

Trudno w kilku zdaniach, na jakie pozwala konwencja Słówka o księdzu Bosko, opisać związki założyciela salezjanów z Eucharystią. A przecież w Roku Eucharystii [10.2004–10.2005 - przyp. red.], choć krótko, ale trzeba zmierzyć się z tematem, wskazując przede wszystkim na oryginalność świętego w tym względzie. Doświadczyłem jej na własnej skórze podczas pobytu w Rzymie.

Zaprzyjaźniony kapłan poprosił mnie o pomoc w spowiadaniu dzieci i młodzieży w szkole katolickiej prowadzonej przez pewne hiszpańskie zgromadzenie zakonne. Wczesnym rankiem udałem się pod wskazany adres, minąłem główną bramę, ukloniłem się portierowi i udałem się w stronę wewnętrznego podwórza, gdzie stały grupy uczniów oczekujących na rozpoczęcie lekcji. Nauczony salezjańskim doświadczeniem zacząłem rozglądać się za wejściem do kaplicy. Nic z tego. Nigdzie nie mogłem wypatrzeć typowych kościelnych wierzei. Speszony powróciłem do portiera, którego wcześniej zignorowałem, nie pytając o oczywiste wskazówki.

- Przepraszam, gdzie jest kaplica?

- Ależ to proste, ojcze! Proszę wziąć windę. Na trzecie piętro, w końcu korytarza.

Zrobiłem, jak powiedział. Rzeczywiście kaplica była piękna, wielka, cudownie ozdobiona. Tylko dlaczego na trzecim piętrze? Dostać się tutaj to cała wyprawa. Przerwy nie starczy, a gdzie modlitwa? Tak wtedy myślałem, nie mogąc się uwolnić od obrazu szkoły salezjańskiej, w której przez kilka lat byłem kapłanem. Tam bezpośrednio z boiska wchodziło się do kaplicy. Tylko jeden krok. Rozgardiasz przerwy mieszał się z ciszą kaplicy, modlitwa z radością zabawy, sprawy ludzkie z boskimi, człowiek z Bogiem. Tylko krok z życia do Eucharystii, do nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Tylko krok od Eucharystii do życia. Tak w praktyce księdza Bosko wygląda połączenie rozumu, religii i miłości. To ważny wątek pedagogii boiska.

U ks. Bosko taka bliskość Eucharystii i życia nie bierze się znikąd. To kwestia jego formacji, najpierw w domu rodzinnym, potem w szkole i seminarium. To sprawa jego wiary, która kazała mu jako seminarzyście opuszczać śniadania, aby przyjmować codzienną Komunię świętą. Nie było wtedy takiego zwyczaju. Tak w ks. Bosko kształtowała się bardzo życiowa teologia Eucharystii, którą dobrze wyrażają jego proste myśli. Eucharystia dla niego to: „Ofiara Ciała i Krwi Naszego Pana Jezusa Chrystusa, która jest ofiarowana Bogu przy ołtarzu pod postacią konsekrowanych chleba i wina. We Mszy św. realizuje się rzeczywista obecność Chrystusa. Odnosi się to tak do Jego śmierci, jak i do Ostatniej Wieczerzy. [...] Przez chrzest wszyscy chrześcijanie są dopuszczeni do komunii z Chrystusem, tak aby mogli składać ofiary, modlitwy, umartwienia. W ten sposób wszyscy chrześcijanie nazywani są kapłanami. [...] Ofiara krzyżowa powinna być odnawiana zawsze w sposób bezkrwawy, tak aby chrześcijanie, uczestnicząc w tej Ofierze, mogli uczestniczyć też w zasługach Jezusa

Chrystusa i aby mogli składać należną Mu cześć i adorację, podziękowania i modlitwy i aby weszli w intymną relację z ich Zbawcą. [...] Z tych właśnie racji częsta Komunia św. jest bardzo wskazana. Jest naszym chlebem codziennym, pozwala nam żyć w Chrystusie i Chrystusowi w nas”.

Z tych prostych zasad rodzą się w ks. Bosko bardzo konkretne postawy. Najpierw w nim samym. Długość jego celebracji Mszy św. bez wiernych sięgała zwykle 30 minut. Poprzedzał ją długim osobistym przygotowaniem, kończył zaś 15-minutowym dziękczynieniem. Praktykował częste w ciągu dnia nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

Swoim wychowankom wciąż przypominał, aby brali pełny udział we Mszy św., chociaż zwyczajnie udzielano wtedy Komunii świętej poza Mszą św. Aby im to umożliwić, spędzał długie godziny w konfesjonale. Zachęcał ich do częstych nawiedzeń i do praktykowania komunii duchowej. Każdy dzień kończył się nabożeństwem w kaplicy. Na jego zakończenie udzielał błogosławieństwa eucharystycznego. Bardzo dbał o to, aby Eucharystia była bliska chłopcom, by się na niej nie nudzili. Dlatego napisał dla nich 25 modlitw towarzyszących odprawianiu Mszy św. Polecał im – co dziś może budzić zdziwienie – recytację modlitw rannych i różańca lub śpiew Godzinek podczas Mszy św. Uczył ich śpiewu gregoriańskiego, wdrażał w ministranturę. Czynił wszystko, aby z boiska – to znaczy z życia – do kaplicy, do Eucharystii było bardzo blisko. I na odwrót.

Tekst jest fragmentem książki pt. „Słówka nieokrojone” ks. Marka T. Chmielewskiego.

<http://bosko.pl/wiara/Eucharystia-i-ksiadz-Bosko.html-0>